Cena zł. 5. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 18 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr 288 (942)

Jak ocalić Francję

wskazują masy robotnicze

Dewaluacja franka uzależnia kraj jeszcze bardziej od dolara

We Francji zakończył się XXVII Kongres Generalnej Konfederacji Pracy. Uchwalono rezolucję, skierowaną do wszystkich pracujących Francji i krajów zamorskich.

Odezwa stwierdza m. in.:

Aby zapewnić dźwignięcie się Francji 27-my Kongres wzywa Was do walki razem z CGT, celem zmuszenia do zaniechania katastrofalnej polityki prowadzonej przez różne ekipy rządowe, odrzucające interesy narodowe.

Kongres wzywa Was, abyście walczyli wespół ze wszystkimi patriotami o wprowadzenie w życie programu ocalenia Francji, który Wam proponujemy: Uwolnić się od ciężarów planu Marshalla, przyjąć politykę pokojową przy boku wszystkich państw pokojowych, a w szczególności naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego.

Trzeba przywrócić normalne stosunki gospodarcze ze wszystkimi państwami, głównie zaś z ZSRR i demokracjami ludowymi, aby zapewnić dla naszej gospodarki źródła surowców oraz rynki zbytu.

Domagamy się należnych nam od Niemców odszkodowań.

Żądamy zaprzestania polityki podziału i oficjalnego podtrzymywania grup rozłamowych, będących narzędziem polityki reakcyjnej, oraz zapewnienia klasie robotniczej należnego jej miejsca w kierownictwie politycznym i gospodarczym kraju.

Żądamy rozwiązania bojówek de Gaulle'a, które mają na celu prowokowanie narodu do wojny domowej.

Dla urzeczywistnienia tego programu Francja potrzebuje naprawdę demokratycznego rządu, opierającego się na narodzie i wprowadzającego w życie jego postulaty.

27-my Kongres CGT wzywa Was również do akcji przeciwko podżegaczom wojennym, w obronie trwałego pokoju, tych podżegaczy wojennych, którzy wciągają Francję w najgorszą awanturę

Powinniśmy zagrodzić drogę awanturnikom wojskowego „bloku zachodniego".

Pracownicy Francji potrafią zmusić do cofnięcia się podżegaczy wojennych i znajdą siłę do ich unieszkodliwienia. Pracownicy popierają politykę pokojową Związku Radzieckiego, z którym bez względu na okoliczności zachowają więzy ścisłej przyjaźni.

Pracownicy łączcie się!

We francuskim dzienniku urzędowym ukazał się komunikat o dewaluacji franka. Dewaluacja ta dotyczy przede wszystkim relacji franka do funta szterlinga.

Urzędowy komunikat zapowiada ponadto ustalanie stosunku franka do dolara w zależności od sytuacji na wolnym rynku pieniężnym.

W paryskich kołach gospodarczych komentuje się, że uzależnienie wartości dolara od wolnego rynku oznacza niewątpliwie podwyżkę kursu dolara, a więc i dalszą dewaluację franka również w odniesieniu do dolara.

Urzędowa wiadomość francuska o dewaluacji franka wywołała zadowolenie w kołach londyńskich. Jak wiadomo, w styczniu bież. roku przeprowadzono pierwszą dewaluację franka jedynie wobec dolara przy zachowaniu dawnego kursu f. szterl., a co oznaczało w praktyce spadek wartości tego funta we Francji o około 45 proc.

Starania rządu brytyjskiego o zrównoważenie stosunku dolara do funta w bankach francuskich nie przynosiły w pierwszym okresie żadnych wyników. Dopiero po konferencji Crippsa w Waszyngtonie, Stany Zjednoczone przychyliły się do wniosku Wielkiej Brytanii, zgadzając się na dewaluację franka również wobec funta szterlinga. W ten sposób za ustępstwa brytyjskie wobec USA, władze amerykańskie płacą Anglii frankiem francuskim.



A-TOM się zblamował!..

Znamienna podróż Marshalla

Agencja Reutera donosi z Aten, że Marshall, który przybył nieoczekiwanie do stolicy Grecji na dwudniową inspekcję, przeprowadził w niedzielę rozmowy z członkami rządu, oraz wziął udział w obiedzie, wydanym z okazji jego przyjazdu przez króla Pawła.

Według obserwatorów politycznych, Marshall zamierza zapoznać się na miejscu z sytuacją w związku ze sprzecznościami, jakie wystąpiły pomiędzy „optymizmem" władz ateńskich a ostatnim ich memorandum, przesłanym do Departamentu Stanu, w którym domagają się natychmiastowego zwiększenia „pomocy amerykańskiej" dla Grecji.

Członkowie misji amerykańskiej w Atenach mieli zwrócić uwagę Marshallowi na wewnętrzne tarcia w łonie rządu faszystowskiego.

Walki w Palestynie

rozgorzały z nową siłą

Rzecznik wojskowy Izraela oświadczył w niedzielę w Tel Awiwie, że toczą się obecnie bardzo ostre walki na pustyni Negew. Rzecznik nie podał jednak bliżej w jakim miejscu doszło do walk.

Jeden z obserwatorów ONZ podał do wiadomości, że wojska żydowskie ostrzeliwały i bombardowały siedzibę „wszech palestyńskiego rządu arabskiego Gazę". Z miasta tego wycofano obserwatorów ONZ.

Sukcesy pracy

Polski Narodowy Plan Gospodarczy w pierwszych trzech kwartałach roku bieżącego został na niektórych odcinkach wykonany z nadwyżką. Przemysł garbarski osiągnął 119 proc., chemiczny 118 proc.

Rolnictwo przekroczyło zadania. Ogólna powierzchnia siewna wynosi 14 milionów dwieście tysięcy hektarów (tj. o milion dwieście więcej niż w ubiegłym roku). Zbiory są o 40 proc. wyższe.

Fundamenty przyjaźni

Dnia 15 bm. staraniem Komitetu Słowiańskiego ZSRR odbyła się w Centralnym Domu Armii Radzieckiej uroczysta akademia poświęcona 5 rocznicy bitwy pod Lenino. Akademia przeistoczyła się w wielką manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej, w której wzięli liczny udział przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego i radzieckich sił zbrojnych, a także ambasador RP w Moskwie, Marian Naszkowski, pracownicy ambasady RP i członkowie kolonii polskiej w Moskwie.

Akademię zagaił sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego płk. Moczałow, który stwierdził na wstępie, że bitwa pod Lenino stanowi chlubną datę utrwalenia głębokiej przyjaźni i współpracy orężnej między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Krew przelana przez żołnierzy radzieckich i polskich przy wyzwalaniu ich ziemi spod jarzma faszyzmu niemieckiego—powiedział Moczałow — na zawsze scementowała przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego.

Po płk. Moczałowie zabrał głos gen. Suchomlin, b. dowódca 10 Armii Radzieckiej, w której skład wchodziła Dywizja im. Kościuszki.

Po przekazaniu serdecznego pozdrowienia dla Wojska Polskiego i całego narodu polskiego, gen. Suchomlin przedstawił historyczny rozwój stosunków polsko-radzieckich w latach wojny.

Bitwę pod Lenino gen .Suchomlin określa jako przełomową datę dla oręża polskiego.

W bitwie tej - stwierdził gen. Suchomlin — żołnierze polscy wykazali wyjątkowe bohaterstwo i okryli chwałą siebie i całą Armię Polską.

Rząd radziecki — powiedział gen. Suchomlin — wysoko ocenił zasługi bohaterów bitwy pod Lenino, przyznając trzem uczestnikom tej bitwy, w tej liczbie Anieli Krzywoń, najwyższy tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, zaś 243 żołnierzom i oficerom polskim ordery i medale bojowe.

Naród radziecki — zakończył gen. Suchomlin — zachowa w pamięci bohaterów spod Lenio, którzy zbudowali podwaliny niezachwianej przyjaźni między narodem polskim i radzieckim.

Ponad plan

wyprodukowano zboża w ZSRR

Majątki państwowe ZSRR złożyły raport o przedterminowym wykonaniu państwowego planu dostaw zboża. Majątki te dostarczyły w roku bież. o 35,7 miliona pudów zboża więcej aniżeli w roku 1947. Jednocześnie zobowiązały się one dostarczyć jeszcze ponad plan 1,5 milionów pudów zboża.

Depesze ze świata

— Chińskie wojska ludowe wkroczyły do miasta Czin-Czeu w Mandżurii. Na dworcu i na lotnisku Czin-Czeu trwają jeszcze walki

* * *

— Nowy premier japoński Yoszida został przyjęty w piątek rano przez cesarza Hirohito. Po południu premier Yoszida przedstawił się dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych gen. Mac Arthurowi.

* * *

— Z dniem 15 października br. rozpoczął działalność w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiecki Bank Inwestycyjny. Kapitał Banku wynosi 200 milionów marek. Będzie on udzielał długoterminowych kredytów przedsiębiorstwom znacjonalizowanym i firmom prywatnym.

* * *

— Do Oslo przybyli ministrowie obrony narodowej Szwecji i Danii. Odbędą oni narady z norweskim ministrem obrony narodowej, w sprawie „współpracy państw skandynawskich w dziedzinie wojskowej".

* * *

— Bilans Banku Francji wykazuje rekordowy obieg biletów skarbowych na ogólną sumę ponad 920 miliardów franków. Jest to największy obieg notowany w historii Banku Francji.

* * *

— W całej Japonii odbywają się obecnie strajki robotników przemysłu elektrotechnicznego.

* * *

— Na mocy zezwolenia brytyjskich władz okupacyjnych SS-owcy w Dolnej Saksonii zostali uprawnieni do usuwania specjalnego tatuażu drogą zabiegów operacyjnych.

* * *

— Pomimo licznych interwencji władze faszystowskie w Atenach nie ogłosiły jeszcze wyników śledztwa po zamordowaniu korespondenta amerykańskiego w Grecji — George Polka. Jakkolwiek od dnia morderstwa upłynęło już ponad 5 miesięcy, władze ateńskie prowadzą nadal „śledztwo".

50-lecie „Mchatu"

Przewrót w teatrze

wywołały idee twórcy nowego kierunku artystycznego — Konstantego Stanisławskiego

W październiku bieżącego roku przypada 50-lecie jednego z najsłynniejszych teatrów na świecie — **Moskiewskiego Artystycznego Teatru im. Gorkiego, zwanego popularnie „Mchat".**

Rocznica ta zbiega się jednocześnie z dziesięcioleciem śmierci założyciela tego teatru i **twórcy nowego kierunku artystycznego — Konstantego Stanisławskiego.**

Niewielka przecznica ulicy Gorkiego w samym centrum Moskwy nosi nazwę „Zaułek Teatru Artystycznego" **Mieści się przy niej szary, potężny budynek z kolumnami. Nad wejściem widnieje skromny napis: „Mchat".** A na samych drzwiach wejściowych wisi codziennie tabliczka: **„Na dziś wszystkie bilety wyprzedane".**

Widok tego budynku wywołuje drżenie w sercu każdego prawdziwego miłośnika teatru na całym świecie. I każdy kto przyjeżdża do Moskwy po raz pierwszy — mieszkaniec tajgi syberyjskiej, czy dyplomata amerykański, czy literat z zagranicy, czy młody student z prowincji — **pierwsze swe kroki kieruje do budynku niedaleko ulicy Gorkiego.**

W sali teatralnej ogarnia widzów wzruszenie na widok skromnej, szarej aksamitnej kurtyny z białą czajką — emblematem Mchat-u. **Ta sama kurtyna bowiem wisiała w tym budynku przed pięćdziesięciu laty, gdy założyciel teatru Konstanty Stanisławski, reżyserował swą pierwszą sztukę.**

Twórczość jego wywołała **przewrót w sztuce scenicznej świata i do Moskwy poczęli się zjeżdżać teatrolodzy, aktorzy i reżyserzy, aby uczyć się nowego realistycznego podejścia do sztuki.**

Historia Moskiewskiego Teatru Artystycznego — **to dzieje walki z fałszem i banałem w sztuce.** Walka ta zyskała Mchat-owi na całym świecie **miano teatru prawdy.**

Pod wpływem tego teatru i jego kierunku powstały nprz. w Stanach Zjednoczonych zespoły, które, jak pisał jeden z nich w liście zbiorowym do Stanisławskiego — **pragną się nauczyć „języka Mchatowców".** Idee Stanisławskiego stały się natchnieniem dla największych artystów świata w ich twórczej pracy.

W Polsce wyrazem tego wpływu było stworzenie szkoły teatralnej „Reduty", a najznakomitsi aktorzy jak Osterwa, Jaracz i inni jeździli do Moskwy corocznie na studia.

W przeddzień swej śmierci, Stanisławski napisał w orędziu do młodzieży aktorskiej:

„Aby tworzyć sztukę na scenie, aby odtworzyć życie ducha ludzkiego na deskach scenicznych, trzeba studiować samo życie i zbliżać się doń we wszystkich jego przejawach. Inaczej sztuka nasza zwiędnie i zdegraduje się!"

Po tej drodze, wytyczonej przez swego mistrza kroczy teatr radziecki — niewątpliwie najlepszy teatr na świecie.

Studenci zdobyli iglicę!

Niezwykła wyprawa na terenie Wystawy wrocławskiej

Dwaj studenci krakowscy *Wojciech Niedziałek i Zbigniew Jaworski* dokonali niezwykłego wyczynu. *Wdrapali się na 100-metrową iglicę znajdującą się na Wystawie Ziem Odzyskanych, aby naprawić stłuczone w dniu jej otwarcia — lustro i wymienić reflektory, zniszczone przez burzę.*

Oryginalna wspinaczka rozpoczęła się już w *piątek o godzinie 10,30* przed południem. Mimo, że propopowano im korzystanie z drabin strażackich do wysokości 60 metrów, studenci odmówili i rozpoczęli swą napowietrzną drogę od podstaw iglicy.

„Taternicy" byli zabezpieczeni jedną liną nylonową i drugą konopną, a prócz tego połączenie z ziemią stanowiła cienka stalowa linka, *przy pomocy której posyłano im jedzenie i narzędzia.*

Około północy z piątku na sobotę *zaplątała się stalowa linka i do 5-ej rano studenci pozbawieni byli kontaktu z ziemią.* Wreszcie nad ranem dokonano zamiany linek i *około godziny 10-ej rano Jaworski i Niedziałek dotarli do szczytu iglicy,* której odchylenia na tej wysokości wynoszą *przeszło półtora metra.* Grubość masztu wynosi tu 4,5 cm.

Praca nad wymianą zniszczonych części trwała kilka godzin, po czym dzielni studenci rozpoczęli swą powrotną drogę.

Około godziny 12-ej w nocy, *po 38-godzinnym pobycie w powietrzu obydwaj zeszli bezpiecznie na ziemię.*

Przez cały czas byli oni obserwowani przez wielotlsięczne tłumy publiczności, które mimo interwencji milicji nawet w nocy nie chciały opuścić wystawy, przyglądając się wyprawie dwóch śmiałków.

Dzielni studenci czynem swym umożliwili zwiedzającym wystawę zobaczenia pięknej kolorowej tęczy świateł zalewającej wieczorem cały teren Wrocławia.

Nasze Rady

ZNIECHĘCONA: Trudno jest nam wydać jakąkolwiek opinię na podstawie Pani listu. Rozumiemy doskonale, że warunki domowe mogą wpłynąć na zmniejszenie Pani chęci do nauki, ale w tym wypadku nie widzimy absolunie ku temu przyczyny. Jest Pani trochę rozpieszczoną panienką, która szuka wytłumaczenia dla swego nieuzasadnionego lenistwa. Dlatego też radzimy Pani szczerze nie zastanawiać się nad rzeczami, które nie mają istotnego znaczenia i więcej czasu poświęcić szkole, aby ją jak najprędzej ukończyć i pomóc rodzicom.

* * *

FORNAL EDWARD: Proszę zgłosić się do naszej redakcji. Postaramy się pomóc Panu w miarę możliwości.

* * *

HELENA H. Z POZNANIA: W Łodzi istnieje szkoła filmowa przy ul. Targowej 61. Warunkiem przyjęcia do tej szkoły jest posiadanie matury gimnazjalnej. Nauka trwa przeciętnie trzy lata.

* * *

BRONISŁAW SZYMAŃSKI: Na pewno na terenie waszego miasta są szkoły państwowe, gdzie nauka jest bezpłatna. Jako synowi robotnika przysługuje Panu bezsporne prawo uczęszczania do takiej szkoły. W każdym razie w pańskiej sytuacji należałoby zwrócić się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta z prośbą o pomoc:

* * *

STRAPIONY: Jest Pan na studiach na wyższej uczelni, gdzie istnieją organizacje samopomocy, które na pewno mogą Panu pomóc. Dziwimy się bardzo, że zwraca się Pan do nas w tej sprawie, kiedy prościej jest uzyskać pożyczkę z funduszu akademickiego. Jako reemigrantowi z Francji nie odmówią jej Panu na pewno. Młody człowiek, nie powinien pisać takich rozpaczliwych listów, mimo, że sytuacja pańska chwilowo jest dość trudna.

* * *

WOLNICKI Z KRAKOWA: W sprawie brakujących Panu numerów „Expressu" proszę zwrócić się do delegatury łódzkiej RSW Prasa, Łódź, ul. Piotrkowska 86, przekazując jednocześnie pieniądze za żądane przez Pana egzemplarze.

* * *

ZAINTERESOWANA. Przyznajemy Pani rację, że najpewniejszymi i najtańszymi kosmetykami są wszelkie preparaty ziołowe. Przy suchej i wrażliwej cerze wskazane jest używać do mycia twarzy naparu kwiatu lipowego (łyżeczka ziół na szklankę wody) osłodzonego odrobiną miodu. Kwiat lipowy wpływa łagodząco na wszelkie podrażnienia skóry i czyni cerę aksamitnie gładką



298)

— Tartak jest zniszczony, ale ja przechowałem kilka pił — Sikora zmrużył tajemniczo lewe oko — Insze maszyny możnaby tyż jakoś wyrychtować... Pracy mielibyście niemało, bo wszystkie wsie i miasta wokoło są zrujnowane i czekają na odbudowę...

— Kiedy nie mam kapitału.

— Znajdą się i pieniądze!.. My, tutejsi Mazurzy, założymy spółdzielnię, a pan mógłby być jej kierownikiem.

Henryk Sobota, który jeszcze przed chwilą zastanawiał się, czy nie opuścić tych stron, teraz nagle prostuje się. Tak zostanie tutaj między swymi i będzie razem z nimi pracował! Zniszczone okolice czekają na budulec — trzeba odbudowywać to, co zrujnowała wojna: tak więc praca jego będzie może mniej efektowna ale pożyteczna i pozytywna!

— Zgadzam się na waszą propozycję! — serdecznie uścisnął dłoń Sikory — ale, panie Mateuszu, jedna rzecz mnie zaciekawia: skąd tak dobrze umiecie po polsku?

Sikora uśmiechnął się.

— Inni Mazurzy mówią znacznie gorzej... zanieczyszczają piękną, polską mowę chwastami niemieckich słów... Ale ja przez całe życie czytałem zawsze (często ukradkiem) polskie książki: Mickiewicza, Konopnicką, Prusa, Sienkiewicza, Kraszewskiego, Żeromskiego.

— Nawet Żeromskiego? — Zdziwił się Sobota — A którą z tych książek cenicie najwięcej?

— „Krzyżaków" Sienkiewicza, bo przypominały mi zawsze o tym, kim byli dziadowie tych, którzy opanowali tę ziemię... I „Placówkę" Prusa, bo uczyły mnie, jak chłop polski powinien bronić swojej ojcowizny, ażeby ostać się na niej aż do końca!.. Jakoż broniłem się i cierpiałem aż wreszcie doczekałem się wolności! — rzekł z prostotą stary Mazur.

— Tak pozostanę, ażeby wraz z nimi budować tutaj nową Polskę — pomyślał wzruszony Henryk Sobota, gdyż kraj ten stał mu się nagle jeszcze bliższy — albowiem dotychczas kochał tylko tę ziemię, a teraz pokochał i jej ludzi, którzy na niej zostali, a których dotychczas on, bogaty panicz z tartaku, zupełnie nie znał i nie rozumiał...

Jakoż i został. Zaciekle wziął się do roboty. Nowi jego przyjaciele dopomogli mu pieniędzmi i pracą, poparł go Związek Spółdzielców — i oto następnego roku — wiosną w odbudowanym tartaku zazgrzytały znowu piły i tam, gdzie niedawno szarzało cmentarzysko gruzów i popiołu, zawrzała gorączkowa praca.

Henryk Sobota nie ma teraz czasu na sentymentalne wzdychiwanie i wspominanie rzeczy minionych. Ale czasem w niedzielę, gdy wychodził samotnie do pachnącego lasu, ogarniała go melancholia osamotnienia.

Kiedyś, w Łodzi, marzyło mu się, że przywiezie w te strony Wieśkę i że wraz z nią przechadzać się będzie wśród pachnących świerków i zielonej leszczyny...

— ...Ale los chciał inaczej! Nie zdobyłem sobie serca Wieśki! — ze smutkiem wspominał swoją klęskę i zatrzymywał się nad brzegiem jeziora, które zagubione w lesie, połyskiwało srebrzyście i tajemniczo.

I tak przeminął rok.

Pewnego dnia po południu przywieziono mu z poczty wielką kopertę, z której wypadły dwa wycinki z gazety, list i druga szara, zniszczona mocno koperta.

Załączony list i wycinki powiedziały mu, wśród jakich okoliczności znaleziono tamtą szarą kopertę — szary zaś list zawierał ostatnie pozdrowienie od pułkownika „Krzysztofa" i wyjaśnienie zawiłej mistyfikacji, która tak bardzo zaważyła na jego życiu.

List pułkownika kończył się słowami:

...Wieśka kochała tylko pana i kocha go w dalszym ciągu, pan zaś jest jedynym człowiekiem, który może dać jej szczęście. Niech pan z tego oświadczenia wyciągnie wnioski godne mężczyzny — i proszę nie mieć do mnie żalu, że mimo woli stanąłem między panem a nią! Życzę jej i panu wiele wiele szczęścia, na które oboje zasługujecie

Krzysztof

Litery listu są miejscami zatarte i niewyraźne. Pisał je ktoś kto w ostatniej chwili życia nie zapomniał spełnić obowiązku w stosunku do swoich bliskich, z którymi złączył go los.

Henryk Sobota nie może myśleć o tym bez najgłębszego wzruszenia — ale równocześnie rozpiera go tkliwa, przepotężna radość.

— A więc wszystko jeszcze może być dobrze... A zatem Wieśka kocha mnie: I nie będzie pusty mój dom, który odbudowałem z takim trudem — stuka mu serce A do wtóru szumią i stukają maszyny tartaku, tnąc ogromne pnie drzew na deski i belki, z których powstaną inne nowe domy na miejsce tych, które zniszczyła zawierucha wojny.

W autobusie jadącym w to piękne, lipcowe popołudnie drogą wiodącą z Olsztyna na wschód, jechało dwoje młodych podróżnych: wysoki jasnowłosy, mężczyzna i miła, sympatyczna panna w białej akademickiej czapeczce.

Oboje — trochę nieśmiało — trzymali się za ręce i spoglądali sobie w oczy jak zakochani, którzy po długim, długim czasie zobaczyli się znowu.

Droga była naprawdę śliczna. Przeskakiwała faliste wzgórza, przecinała nagłymi zakrętami zieloność łąk, omijała senne jeziorka i wpadała znowu w stare lasy, ciągnące się bez końca przez całe województwo olsztyńskie, prastarą ziemię Mazurów Prus Wschodnich.

Para młodych podróżnych wysiadła na rynku małego miasteczka i dalej już powędrowała piechotą.

Prawie całe miasteczko, zniszczone przez wojnę, leżało w gruzach, ale uliczki były uporządkowane, a przedmieścia odbudowały parcowite ręce autochtonów i nowych osadników.

Ruiny starożytnego kościoła i żałość rozwalonych domów przypomniały im na chwilę koszmar minionej wojny. Młodzi wędrowcy — jak gdyby uciekając od złego wspomnienia, które dognało ich znowu — przyśpieszyli kroku i skręcili na południe. Minęli ruiny zburzonego folwarczku i za chwilę znaleźli się w lesie.

Dobrotliwie zaszumiały im jodły, zapachniała żywica. Leśna droga szła wśród mrocznego ogromu puszczy, omijała rozsłonecznione zagajniki, zaczarowane polany, aż dotarła do spokojnego jeziora, którego brzegiem powędrowała dalej.

Para wędrowców zatrzymała się pod ogromnym drzewem na niewielkim wzniesieniu, skąd roztaczał się wkoło malowniczy widok.

Bez słowa usiedli obok siebie na zielonej murawie.

— No, Wieśko, czy podoba ci się tutaj?

Dokończenie nastąpi.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Przez tę twoją wycieczkę w nieznane tak źle się czuję, że zimnym trupem padnę...
WICEK: — Wstrzymaj się trochę! Zaraz sprowadzę doktora!..

WICEK: — Może jednak wstąpić po tego magika? Sam widziałem, że oszust ale podobno pomaga... No niech tam! Sprowadzę go! Co joga, to joga!

WICEK: — A gdzie pan joga?
AGENT: — Tam, gdzie się znajdzie i ten oszust! W areszcie!
WICEK: — No wreszcie że mojego dubla przyskrzynili!

WICEK: — Te! Powiem ci nowinę jak jasny piorun!.. Joga i jego cerber siedzą w pace!
WACEK: — A to heca! Wiwat! Zaraz wyzdrowiałem!

Chrońmy dzieci przed dyfterytem!

Na terenie Łodzi daje się zauważyć znaczny wzrost liczby zachorowań na błonicę (dyfteryt). Od 1-go stycznia do 1 października r. ub. zanotowano w naszym mieście 308 przypadków tej choroby, zaś w tym samym czasie w roku bieżącym — 487 przypadków.

Dyfteryt jest chorobą ciężką, często kończącą się śmiercią dziecka. W rb. na dyfteryt zmarło w Łodzi 22 dzieci.

Jedynym środkiem zapobiegawczym są **szczepienia ochronne**, które się obecnie odbywają i obejmują wszystkie dzieci w wieku od 1 roku do 8 lat. Będą one trwały do połowy listopada.

Dzieci starsze szczepione są **w 6 dozorach sanitarnych** przy ul. Łagiewnickiej 37, Armii Ludowej 28, Kilińskiego 94, Lubelskiej 7, Rzgowskiej 146 i Srebrzyńskiej 75, zaś dzieci młodsze — (od roku do 3 lat) w **Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.**

Lekarze żłobków fabrycznych i przedszkoli mogą dokonywać szczepień we własnym zakresie, a szczepionkę otrzymują w oddziałach sanitarnych. (k)

Szkolimy fachowców!

280 techników włókienniczych opuści w styczniu mury uczelni

Istniejące w Łodzi od dwóch lat Technicum Włókiennicze stanowi obok Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej najpoważniejszą placówkę szkoleniową przemysłu włókienniczego w Polsce.

Już w styczniu 1949 r. opuści mury tej uczelni pierwszych 280 techników, tak bardzo potrzebnych dla dalszego rozwoju naszego przemysłu.

Nauka w Technicum trwa dwa lata, 200 tysięcy złotych kosztuje Państwo wyszkolenie jednego absolwenta. Od kandydatów wymaga się przynajmniej 3 do 5 lat praktyki zawodowej oraz minimum ukończenia 7-klasowej szkoły podstawowej. Kandydaci, posiadający wykształcenie średnie i wyższe kwalifikacje zawodowe, mogą być przyjęci na drugi semestr, natomiast kandydaci, zapóźnieni w nauce lecz zasługujący na poparcie ich wysiłków, kierowani są na kurs wstępny. Pierwszeństwo wstępu do Technicum zastrzeżone zostało *młodzieży robotniczej, mało i średniorolnym chłopom oraz dzieciom inteligencji pracującej.*

W początkach listopada rb. rozpoczną się zapisy nowych słuchaczy. (k)

Śmierć na torze

Na torze kolejowym przy ul. Rzgowskiej wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł kolejarz Stanisław Jarosz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Śląskiej 19. Dostał się on pod koła pociągu jadącego od Karolewa do stacji Chojny i poniósł śmierć na miejscu (l)

Brudy w restauracjach

W jakich warunkach przyrządzane są potrawy? - Tylko w połowie przedsiębiorstw stwierdzono dobry stan

Miejskie władze zdrowia w Łodzi zakończyły obecnie generalną kontrolę wszystkich restauracji, cukierni i kawiarni na terenie miasta. Kontrola trwała kilka tygodni i dostarczyła wiele interesującego materiału.

Każdy kto stołuje się na mieście i komu drogie jest jego zdrowie — ciekaw jest niewątpliwie, **w jakich warunkach przyrządzane są potrawy, które usłużny kelner stawia mu na stoliku. Bo na talerzu — wszystko wygląda apetycznie, ale kto wie jak tam jest w kuchni?....**

Otóż okazuje się, że w kuchni nie zawsze wszystko jest w porządku.

Ogółem skontrolowano 220 zakładów gastronomicznych, a tylko w 124 zakładach stwierdzono stan dobry!

W 69 przedsiębiorstwach kontrolerzy zastali drobne uchybienia, kwalifikując stan tych zakładów jako dostateczny, **natomiast w 27 przedsiębiorstwach gastronomicznych ujawniono poważne niedociągnięcia, mogące odbić się ujemnie na stanie naszego zdrowia.**

Do najczęściej spotykanych zaliczyć należy **nieodpowiednie urządzenia kuchenne.** Ściany są odrapane, tynk odpada z nich kawałami, toteż nic dziwnego, że zupa w takich restauracjach bywa często podejrzanie gęsta... **Kotły i garnki są zardzewiałe, obsługa ma brudne fartuchy, a w kuchni brak jest umywalki, ręcznika i mydła.**

Produkty żywnościowe przechowywane są również w nieodpowiednich warunkach — **w bliskim sąsiedztwie z węglem, wystawione na kurz i pył.** Ale brudy panują także w pokojach, gdzie przebywają goście. Przekonali się o tym kontrolerzy, zastając w kilkunastu lokalach **niemyte stoły, podłogi pokryte warstwą błota, brudne naczynia itd.**

Kilkunastu niechlujnych restauratorów ukarano doraźnie mandatami, przeciwko 12 skierowano doniesienia do starostwa grodzkiego, celem ukarania brudasów w trybie postępowania administracyjnego.

Ale nie koniec na tym. **Zdrowie ludzkie jest zbyt drogie, aby je można było wystawiać na szwank. Toteż komisje wyraźnie zapowiedziały przedsiębiorcom że jeśli w wyznaczonym terminie nie doprowadzą do należytego porządku swych zakładów — restauracje będą opieczętowane, a ich właściciele przykładnie ukarani.**

Restauracje łódzkie nie cieszą się koniecznie najlepszą reputacją. Stale dobiegają nas zarzuty, że mimo wydania urzędowych cenników pobierane są wyższe ceny. Poza tym w Wielkiej Łodzi **nie ma ani jednej popularnej jadłodajni dla świata pracy, gdzie możnaby spożyć pożywny i tani posiłek. Wszystkie zakłady nastawione są na gości zamożnych, na tych którzy lubią także dobrze wypić.**

Czy nie należałoby więc poważnie pomyśleć o zlikwidowaniu szeregu knajp, aby zamiast nich uruchomić popularne jadłodajnie bez wyszynku alkoholu?

Robotnicy z prowincji

zatrudnieni będą w łódzkich fabrykach

W związku z dużym zapotrzebowaniem na siłę roboczą do fabryk przemysłu bawełnianego w Łodzi, rozpatrywane są dwa interesujące projekty.

Chodzi o to, że Urząd Zatrudnienia nie dysponuje wystarczającymi rezerwami **i nie może w pełni pokryć zapotrzebowania.** W Łodzi nie ma prawie wcale specjalistów którzyby nie pracowali. **Trzeba więc sprowadzić ich z innych okręgów z nieuprzemysłowionych dzielnic naszego województwa.**

Najprostszym wyjściem z sytuacji byłoby przesiedlenie pewnej ilości robotników, nie mogących pracować w swym zawodzie w okręgach o charakterze typowo rolniczym. Ale na przeszkodzie temu stoi **brak mieszkań w naszym mieście.** Dlatego postanowiono, że fachowcy będą **dojeżdżali codziennie do miasta, korzystając ze specjalnych udogodnień komunikacyjnych. Projektuje się oddanie na ten cel pewnej liczby samochodów fabrycznych.**

Drugi projekt dotyczy przesunięcia do fabryk bawełnianych tych robotnic łódzkich, które obecnie zajmują się chałupniczą produkcją wyrobów konfekcyjnych. **Centralne biuro nakładcze ma wydawać zamówienia na prowincję. W Tomaszowie Maz., w Piotrkowie i innych miastach wiele jest kobiet, obeznanych z tą pracą. Będą mogły więc przyjąć zamówienia, a wykwalifikowane robotnice łódzkie, trudniące się dotąd wyrobem konfekcji, przejdą do tkalni i przędzalni, czym poprawią sobie warunki bytu.** (x)

W DNI WYPŁAT

nie wolno będzie sprzedawać wódki!

Władze nasze starają się walczyć z klęską alkoholizmu wszelkimi środkami. Donosiliśmy niedawno o projekcie wprowadzenia gablotek z fotografiami notorycznych pijaków oraz o zamiarze zainstalowania na ulicach specjalnych skrzynek, do których ludność będzie mogła wrzucać listy ze skargami na opojów, jak również z uwagami co do sposobu zwalczania alkoholizmu.

Obecnie władze nasze chwytają się innego jeszcze środka, który jest zresztą przewidziany specjalną ustawą o zwalczaniu alkoholizmu z 1931 r.

Już w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie prezydenta miasta, które żony opojów powitają z zadowoleniem. Według tego rozporządzenia sprzedaż alkoholu w dni wypłaty będzie zakazana.

Będą to na razie cztery dni w miesiącu, a mianowicie **każda sobota, kiedy to wyszynk alkoholu osiąga punkt kulminacyjny.** W wypadkach niezastosowania się do tego rozporządzenia, właściciele lokali będą pociągnięci do odpowiedzialności a lokale zostaną zamknięte.

Niewątpliwie, wprowadzenie częściowej prohibicji przyczyni się w pewnym stopniu do zmniejszenia rozmiarów klęski alkoholizmu. **Nie chcemy przecież, by Łódź w dalszym ciągu nazywano „pijanym miastem".** (kl.)

Pożar w PDT

Spłonęły bele towaru

W Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 62 wybuchł pożar ubiegłej nocy.

Zapaliły się bele materiału włókienniczego w magazynie na 3-im piętrze. Przyczyną pożaru było silne rozgrzanie żarówki elektrycznej. Kilka bel towaru spłonęło doszczętnie, kilka uległo częściowemu zniszczeniu.

Pożar wybuchł około godz. 3.30 nad ranem, po upływie dwóch godzin strażacy powrócili do koszar. (i)

Ozdoby na choinkę

produkuje już Liga Kobiet

Do Bożego Narodzenia jeszcze daleko, ale ruchliwa Liga Kobiet w Łodzi przystąpiła już do organizacji specjalnego kursu ozdób choinkowych i zabawek.

Już od dnia jutrzejszego można się zgłaszać w tej sprawie do lokalu L. K. przy ul. Andrzeja Struga 1. Roboty będą się odbywały we wtorki i czwartki w godzinach od 17-ej do 20-ej. (x)

Robotnicy — robotnikom

Pracowali mimo niedzieli

ażeby wcześniej wykończyć mieszkania dla bezdomnych. — „Dla nas to tylko dzień pracy — dla nich sprawa życiowa!"

Wczoraj była niedziela, dzień wolny od pracy. Nie wszyscy jednak robotnicy korzystali z dobrze zasłużonego odpoczynku. Pracownicy firmy budowlanej „Kozulski i Ronke" samorzutnie kontynuowali roboty, aby jak najprędzej wykończyć mieszkania dla innych robotników, którzy stracili dach nad głową!

Skorzystaliśmy z zaproszenia dyrektora Szymańskiego z Zarządu Nieruchomości i udaliśmy się z nim wczoraj samochodem na ulicę Kamienną, ażeby przypatrzeć się pracy czułym na niedolę bliźniego robotników i aby zamienić z nimi kilka słów.

Towarzyszy nam radny Dudziński, członek komisji nadzwyczajnej, powołanej do nadzoru mieszkań i domów robotniczych. Mimo niedzieli dyrektor i radny od rana są na nogach, odwiedzając wszystkie obiekty będące w remoncie.

W tygodniu nie ma na to czasu. W tygodniu trzeba załatwiać inne pilniejsze sprawy, bo roboty jest co niemiara! Dzięki bowiem przyznanym przez Radę Państwa kredytom — akcja remontowa jest w pełnym toku.

* * *

Wjeżdżamy w ulicę Kamienną. Jest to jedna z najstarszych ulic łódzkich, gęsto zabudowana i gęsto zaludniona. Stare, niekiedy wiekowe domy, zamieszkują przeważnie rodziny pracownicze: robotnicy fabryk łódzkich, kolejarze, tramwajarze.

Jezdnia rozkopana niemal na całej długości.

—Przyłączamy domy do sieci wodociągowej — tłumaczy dyr. Szymański. — Rury doprowadzono już do budynków pod numerami 14, 15, 17 i 20. Za kilka dni lokatorzy dostaną wodę, po którą musieli dotąd odbywać dalekie wędrówki. Do końca rb. przyłączymy do sieci wodociągowej ogółem 16 domów.

Wchodzimy na podwórze domu nr 18. To tutaj właśnie, mimo niedzieli, wre gorączkowa praca.

Dom jest 2-piętrowy. Na górze znajdowały się charakterystyczne dla tej dzielnicy miasta facjaty. Mieszkały w nich rodziny robotników, ale już dłużej mieszkać tu nie było można. Dach przegnił całkowicie i sufity w facjatach zwisały o pół metra nad łóżkami lokatorów, grożąc w każdej chwili runięciem.

Postanowiono więc zerwać facjaty i zamiast nich dobudować jeszcze jedno trzecie piętro z odpowiednimi mieszkaniami.

— A gdzie przebywają na razie lokatorzy facjat? — pytamy.

— Zaraz panowie zobaczą...

* * *

Po drewnianych trzeszczących schodach wspinamy się na samą górę. Zastajemy tu kilku robotników. Jedni układają cegły, drudzy mieszają zaprawę murarską. Nastrój miły, pogodny.

Henryk Kosiński z ulicy Zawadzkiej 17 wyciąga na powitanie powalaną wapnem rękę.

— Nie szkoda panu niedzieli?

— A czego mam żałować? Tego, że dzięki mojej pracy i mych kolegów ci nieszczęśliwi prędzej wprowadzą się do swych mieszkań? Dla nas to tylko dzień pracy, dla nich — sprawa życiowa. Nie można przecież czekać, aż spadnie deszcz i popsuje wszystko!

Kosińskiemu dzielnie dotrzymują kroku Mieczysław Grzegorzewski (Pogonowskiego 9), Bolesław Węglarek (Franciszkańska 7), Tadeusz Rosiecki (Kniaziewicza 6). Towarzysze ich pracują na dole, wnosząc raz po raz taczki pełne zaprawy murarskiej.

* * *

Gdzie się podzieli lokatorzy zburzonych facjat? Są tuż obok — w mieszkaniach swych sąsiadów, którzy udzielili im chętnie gościny. Bo jak tu odmówić bliźniemu w tak ciężkim momencie? Jeszcze kilka dni pomęczą się razem, potem sąsiedzi przeprowadzą się do swych wyremontowanych, a właściwie nowo wybudowanych mieszkań.

— Jak to długo potrwa?

— Staramy się jak możemy — odpowiada znowu Kosiński. — Do soboty piętro podciągniemy pod dach, a potem to już głupstwo. Żeby tylko pogoda dopisała.

* * *

I cóż do tego można jeszcze dodać? Chyba tylko wyrazić najgłębsze uznanie dla tych wszystkich robotników, którzy w tak serdeczny sposób zareagowali na niedolę swych braci, spiesząc im z tak wydatną pomocą.

Serce robotnika łódzkiego czułe jest na krzywdę ludzką i niejednokrotnie już proletariat łódzki składał tego dowody!

A. O.

Sabotażyści przed sądem

Sprzedali maszyny włókiennicze prywatnym przemysłowcom

Na dziś zapowiedziany został duży proces o sabotaż gospodarczy w Wojskowym Sądzie Rejonowym. **Dotyczy on afery, o której już w swoim czasie donosiliśmy.**

Sogiel Leon dyrektor przędzalni PZPB nr 2, zakwalifikował bezprawnie maszyny zdolne do produkcji jako złom i sprzedał je właścicielowi prywatnej przędzalni p. f. „Mroga" w Głownie — Bolesławowi Maciejewskiemu i Alfredowi Soglowi. Wskutek tej „transakcji" **Państwowy Przemysł Włókienniczy poniósł straty sięgające ponad 6.000.000 złotych.**

Maciejewski od dawna zabiegał o uruchomienie swojej przędzalni, nie miał jednak dostatecznej ilości maszyn. Z tych kłopotów zwierzył się swojemu dawnemu znajomemu — Soglowi, **który zaproponował Maciejewskiemu, by przyszedł do PZPB nr 2 i obejrzał „towar".**

Gdy targ został ubity, wyłoniła się trudność z wywiezieniem rzekomego złomu. Do wywózki złomu z PZPB nr 2 była uprawniona jedynie Hurtowa Zbiornica Złomu. **Nawiązano więc kontakt z ówczesnymi właścicielami tej zbiornicy — Kazimierzem Wyrwasem i Bronisławem Kotulskim, którzy podjęli się wywieźć rzekomy złom za sumę — 3 milionów złotych.** Świadczy to, że **Wyrwas i Kotulski zdawali sobie sprawę, że nie chodzi tu o wywiezienie złomu, lecz o maszyny, zdolne do produkcji.**

Wtedy, gdy zdawało się, że uporano się już ze wszystkimi trudnościami, wyłoniła się jeszcze jedna przeszkoda. Gdy poczęto ładować maszyny na samochód ciężarowy, sprzeciwił się temu komendant **Straży Przemysłowej — Galant Leon.** Incydent szybko został załatwiony interwencją b. dyr. Sogla.

B. właściciele Hurtowej Zbiornicy Złomu — **Wyrwas i Kotulski również zostali pociągnięci do odpowiedzialności.**

Na ławie oskarżonych **zasiedli Sogiel, Maciejewski i Eckersdorf.** (p)

Przesyłki towarowe

można przesłać samolotem

Nie wszyscy wiedzą zapewne o tym, że przesyłki towarowe można nadawać nie tylko na kolejach, ale także do przewozu samolotem.

W Łodzi przyjmuje je biuro P. L. L. „Lot" przy ul. Piotrkowskiej 106. Przyjmowane są również przesyłki za zaliczeniem. Opłata za przewóz lotniczy towarów wynosi 1 procent biletu pasażerskiego, a mianowicie: do Gdańska za każdy kilogram wagi przesyłki płaci się 32 zł., do Wrocławia — 20 zł., do Katowic — 18 zł., do Warszawy — 11 złotych. (t)

Napił się trucizny

59-letni Hubert Generowicz, zam. przy ul. Drewnowskiej 43 przez pomyłkę napił się jakiejś nieznanej trucizny. Lekarz Pogotowia odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (i)



3)

Streszczenie

Odgłos wystrzału zaalarmował mieszkańców domu. Gdy wbiegli do pokoju, zastali zastali Janinę Wierzbicką z dymiącym rewolwerem w dłoni, a na dywanie zobaczyli ciało jej zabitego męża. Aresztowano ją, ale w czasie śledztwa odmawia ona wszelkich zeznań.

Na rozprawie, w której oskarża znany wróg kobiet, prok. Łęcz, Wierzbicka w dalszym ciągu milczy. Wszyscy jednak mają nadzieję, że w czasie badania świadków oskarżona przemówi. Musi się przecież jakoś bronić...

Pierwsza zeznawała Bronka, służąca Wierzbickich. Weszła zalękniona na sale i pod ogniem kilkuset spojrzeń nie była w stanie mówić. Przewodniczący sprawdziwszy jej personalia, zadał jej pytanie.

— Jak długo świadek pracował o oskarżonej? — Bronka odpowiedziała drżącym, nieśmiałym głosikiem, patrząc z lękiem na swą byłą panią.

— Od trzech miesięcy.

— Czy oskarżona wiedziała na czym polegał spór między małżeństwem Wierzbickimi?

— A jakże proszę Sądu. Wiadomo, o chłopa.

— Świadek chce powiedzieć, że oskarżona zdradzała swego męża?

— Czy zdradzała to nie wiem. Latała za innymi. Sama widziałam.

— Kiedy to było?

— A raz, jak szłam ze sklepu wieczorem. — Bronka nabiera odwagi, jej rola wydaje jej się bardzo doniosła. Nie lęka się już, będzie miała o czym opowiadać długie miesiące.

— Szłam wieczorem do sklepiku, bo bo mi zabrakło masła. Spieszę się, bo to zaraz państwo mieli wrócić na kolację. Dochodzę już do domu, widzę, stoi moja pani. Już było ciemnawo, ale dobrze poznałam, że to ona. Przy niej stoi jakiś facet.

Nawet sobie niczego, elegancki. Zwolniłam kroku, i słyszę, jak pani mówi:

— Nie, dzisiaj już nie mogę. Muszę iść do domu, mąż lada minuta wróci. Znów będzie awantura. Ale może w środę znajdę trochę czasu, on ma wyjechać na parę dni. — Cmoknął ją w rękę, a jakże elegancki facet, — wśród publiczności słychać przytłumione śmiechy. — No i pani weszła w bramę, facet odszedł a ja też poszłam na górę. — Bronka nie dodaje, że skryła się za występem muru i czekała, czy też jej pani pocałuje się z tym „facetem". Żałuje bardzo, że pocałunku nie było. O ileż zyskałyby wtedy jej zeznania.

— Z czego jeszcze może wnioskować świadek, że oskarżona zdradzała męża?

— Ano, a gdzie się podziewała całymi wieczorami, jak pana nie było w domu? Mówiła do mnie, że ma dużo pracy w biurze. Ale, jak pan miał być w domu to przychodziła wcześniej. Nieraz pan przypadkiem wracał wcześniej, na pewno specjalnie tak się urządzał, żeby myślała, że go nie będzie. Zawsze wtedy właśnie były te awantury w domu. Pan jest — poprawiła się z lękiem — był bardzo prędki. A już najwięcej wściekał się jak przyszedł do domu i pani nie było.

Przewodniczący skinął na Łęcza, czy chce pytać świadka. Przeszedł szmer po sali. Słowa prokuratora słychać było jednak bardzo wyraźnie.

— Gdy oskarżona prowadziła sprzeczki z mężem, świadek prawdopodobnie słyszał w kuchni, o co im chodziło.

— A jakże proszę sądu. Do kuchni przecież blisko, mieszkanie malutkie. Słychać było każdziutkie słowo. Pan ino ciągiem jedno. Gdzieś była? Pani zawsze tak cichutko odpowiadała, że nie mogłam nigdy usłyszeć. Jakem nastała do nich, to pani zaraz wychodziła do sypialni, jak tylko pan zaczynał się awanturować. Ale ostatnio, to już się kłóciła z nim ząb za ząb.

— Czy świadek podczas tych awantur nie słyszał, jak oskarżona groziła swemu mężowi?

— Jak to nie słyszałam? Nie raz. W zeszłym tygodniu, pamiętam to było. Pan wraca, a miał wyjechać. A tu pani jeszcze nie ma. Myślę sobie, będzie awantura. Już była dziesiąta pewnie, idzie pani. Pan wyskoczył do przedpokoju, przestraszyłam się, że może panią uderzy. Ale nie wychodziłam z kuchni, po co tam się będę między nich wtrącała.

Pan jak nie krzyknie. — Znowu się z kimś włóczyłaś ty... I tu proszę sądu powiedział paskudne słowo. — Bronka opuściła wstydliwie głowę.

— Proszę dalej opowiadać. Jak się zachowała oskarżona?

— Jaką tam minę miała, to nie wiem. Powiedziała tylko. — Znów jesteś pijany. Nie będę z tobą rozmawiała. — A co on, proszę Sądu, miał nie pić, jak mu baba za chłopami latała?

— Proszę opowiadać, co zaszło jeszcze tego wieczora?

— Ano, pani poszła zaraz do sypialni, ale pan poszedł za nią. Krzyczał tak głośno, że wszystko słyszałam. — Ja ci tych gachów wybiję z głowy, ty taka i owaka! Pani mu tam coś odpowiedziała, nie zrozumiałam, bo strasznie niemrawa była w mówieniu

(D. c. n.)

SPORT

Ruch — AKS 4:3
Ligowcy próbują młodych graczy

W Chorzowie na stadionie Ruchu odbył się mecz towarzyski ligowych zespołów śląskich Ruch — AKS. Po ciekawej i żywej grze, zwyciężył Ruch w stosunku 4:3 (3:0). Drużyny wystąpiły w rezerwowych składach bo bez graczy zabranych do reprezentacji na mecz z Finlandią.

W pierwszej połowie Ruch miał wyraźną przewagę, po przerwie AKS wycofał ze środ ka napadu Spodzieję i dał juniora Januszka, który bardzo dobrze wywiązał się z tej roli. Po przerwie więcej z gry miał AKS. Bramki dla Ruchu uzyskali Żurek — 2, Fus i Cebula po jednej, dla AKS Januszek — 2 i Durniok.

Co tam władza...
mówi Aleksandrów i bije ją

W Aleksandrowie k. Łodzi odbyły się zawody piłkarskie, dochód z których przeznaczono na odbudowę Warszawy. Grały na ten cel drużyny wybitnie „amatorskie"; z jednej strony zespół Dyrekcji Zjednoczenia Dziewiarskiego w Aleksandrowie, z drugiej — groźny przeciwnik, Dyrekcja Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi.

Aleksandrów okazał się w kunszcie piłkarskim bardziej zaawansowany i nie ugiął się przed swą naczelną instancją, mając sobie ją za nic na boisku. Chociaż Łódź przegrała 1:3 wynik ten nie grozi zwycięzcom konsekwencjami służbowymi, bowiem obie strony są bardzo zadowolone z tego, że fundusz odbudowy Warszawy zasiliły kwotą ponad 70 tys. zł., taki bowiem dochód przyniosły te zawody. Mecz do pauzy prowadził Racięcki, po przerwie natomiast Pichelski, członek zespołu łódzkiej Syreny.

ŁKS - Gwardia 8:8
Bokserzy łódzcy we Wrocławiu

Pięściarski zespół ŁKS wystąpił we Wrocławiu, gdzie walczył z tamtejszą Gwardią. Skład łodzian był wybitnie rezerwowy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Borotra wygrał
turniej tenisowy w Anglii

Borotra wciąż jeszcze, mimo swych 50 lat, gra w tenisa, biorąc udział w różnych turniejach. Ostatnio Borotra wygrał finał turnieju w Anglii na kortach krytych, bijąc w finale reprezentacyjnego tenisistę Anglii w pucharze Davisa w trzech setach 6:3, 6:3, 6:2.

Porażka Siły
Kolejarze węgierscy silniejsi

Drużynowy mistrz zapaśniczy Polski Siła (Mysłowice) gościł u siebie zapaśników węgierskich kolejarzy Elçere. Mecz ten zakończył się porażką mistrza Polski w stosunku 3:5.

Consolini projektuje
urządzić pojedynek dyskobolów

Znakomity włoski dyskobol Consolini, zwycięzca olimpijski i rekordzista świata, proponuje spotkanie pomiędzy nim, Tossim i Amerykanami Fitche oraz Gordionem. W tym spotkaniu Consolini jest pewny, że padnie nowy rekord świata, który on ustanowił niedawno — 55,33. Należy dodać, że Consolini kilka dni temu osiągnął 55,79.

Sukces, który kompromituje
Zwycięstwo nad Finlandią 1:0 świadczy o słabości naszej reprezentacji. — Kto wpadł na pomysł wystawienia Oprycha? - Jedynie Parpan i Cieślik wyróżnili się wczoraj

Przypadło nam zanotować wreszcie zwycięstwo odniesione przez piłkarzy polskich w meczu z reprezentacją Finlandii. Jest ono bardzo skromne cyfrowo, bo padła zaledwie jedna tylko bramka, a *fakt ten nie daje absolutnie powodów do radości.* Jeśli ktoś w tym spotkaniu odniósł sukces, to nie my, lecz właśnie pokonana Finlandia. *Ten skromny wynik raczej kompromituje piłkarstwo polskie*, a w pierwszym rzędzie tych, którzy tak, a nie inaczej ustalili skład reprezentacji.

Bo i jakie to wartości przedstawia Finlandia? Na dobrą sprawę możliwości jej nie są większe niż naszych drużyn ubiegających się o wejście do ligi! Gdyby rzeczywiście przeciwnik nasz napotkał drużynę reprezentacyjną w całym tego słowa znaczeniu musiałby przegrać wysoko.

Kto jednak miał dokonać tej sztuki? Powiedzmy sobie szczerze, że drużyna była fatalnie zestawiona. *Zawiódł kompletnie Oprych*, którego, na szczęście wycofano podczas przerwy i dano na jego miejsce Kohuta. *Bardzo słabym napastnikiem okazał się również Gracz*, który żadnych pozytywnych walorów nie wniósł do tego spotkania. Lewoskrzydłowych na miarę Mordarskiego mamy na pewno w Polsce kilku, a wśród nich *nie jeden okazał by się lepszy.*

W pomocy *Waśko grał przeciętnie*, miał tylko chwilami jakieś przebłyski, ale z reguły nie umiał dokładnie podawać piłki. *Nie wiele lepiej wypadł Gajdzik.* Cały *ciężar ofensywy spadł na barki Parpana, który miał swój bardzo dobry dzień. On jeden ratował sytuację i o niego, jak o skałę rozbijały się wszystkie poczynania ataku fińskiego.* Interwencje Parpana zawsze przychodziły w porę, i w tym kryje się tajemnica, małej skuteczności ataku przeciwnika. Gdyby nie Parpan, kto wie jak by tam było pod naszą bramką, bo *przecież Barwiński z Jandudą, ta okrzyczana „doskonała" para beków, prześcigała się w nieudolnościach.*

W przerwie wycofano również Jandudę i zamiast niego zagrał Tarka, ale środkowemu pomocnikowi ZZK trudno było odrazu zamienić się w obrońcę, nic więc dziwnego że lewe skrzydło Finów uciekało mu spod kontroli.

Skromny w bramce miał zaledwie dwa groźniejsze strzały, a więc pole do popisu naprawdę zbyt skromne, ażeby można osądzić jego grę i formę.

A zatym *tylko Parpan w defensywie, oraz Cieślik w ataku.* Po przerwie *dołączył się do nich Kohut i jego zasługą jest, że Polska uzyskała upragnione zwycięstwo.* Wprawdzie bramkę strzelił Cieślik, ale piłkę wywalczył i wypracował „wiślak". Prawoskrzydłowy Sąsiadek zbyt wcześnie zaawansował do drużyny reprezentacyjnej. Na ogół grał przeciętnie, mógłby wypaść na pewno lepiej, gdyby miał obok siebie lepszego łącznika. *Ale Gracz nie dopisał i, co ciekawsze, niepowodzenia swe przypisywał... juniorowi.* Gdyby Sąsiadek grał bardziej samodzielnie i nie oglądał się na Gracza, który przytłaczał go swą rzekomą wielkością, a bez którego podobno nie może istnieć reprezentacja, rezultat zawodów mógł być lepszy. Ale Sąsiadek nie ma wyrobionego, silnego strzału, więc nie chciał ryzykować w obawie przed odpowiedzialnością.

Drużyna polska popełniała taktyczny błąd, cały czas bowiem grała środkiem, zupełnie zaniedbując skrzydłowych. Dopiero po pauzie w akcję częściej wciągano skrzydła, ale podania, zwłaszcza Gracza były źle adresowane. *Cieślik był jedynym napastnikiem, ktcry bombardował bramkę przeciwnika.* Cieślik oddał szereg celnych strzałów, staczając formalny pojedynek z *bramkarzem gości*, który, trzeba to powiedzieć, miał przy tym wiele szczęścia. *Ruchliwy Ślązak decydował się szybko, strzelał bez namysłu, gdy tylko miał piłkę przy nodze, jak gdyby* przedłużając podania. Taki strzał jest bardzo niebezpieczny, bo zaskakuje przeciwnika. Wiele piłek przeszło nad poprzeczką, lub obok słupka, inne wyłapywał bramkarz. *Gdyby Cieślik strzelał celniej zasłużyłby na najwyższą notę, na taką jaką przyznać trzeba Parpanowi.*

Finowie grali chwilami dość prymitywnie, i do przerwy ustępowali wyraźnie, a jednak gdy gwizdek sędziego oznajmił przerwę, publiczność biła im brawa, naszą zaś drużynę wygwizdała, za jej niezaradność. Tłum chciał bramek i, patrząc na grę przeciwnika, miał prawo ich się spodziewać, a tu wciąż 0:0.

Po przerwie Finowie rozegrali się i zaczęli niebezpieczniej atakować, a dwie wytworzone przez nich pozycje były nawet bardzo nieprzyjemne. Na szczęście Skromny nie zawiódł. Najlepiej w zespole gości spisywał się prawy łącznik, lewoskrzydłowy, bramkarz, oraz środkowy pomocnik, możliwe dla tego że Oprych grał beznadziejnie słabo. Z Kohutem, jako przeciwnikiem, szło mu już gorzej. Bramkarz, chłop wyższy niż Parpan miał wiele szczęścia i zaledwie raz jeden Cieślik zmusił go do kapitulacji. *Bramka ta padła w 19 minucie drugiej połowy gry. Nie sposób wyliczać* tutaj wszystkich strzałów, które padły na jego świątynię, a i o przebiegu samej gry nie wiele da się powiedzieć.

Finlandia wystąpiła w składzie: *Sarnola, —Marlin, Mynyti — Asekainen, Pylkkonen, Schick — Syahn, Rytkonen, Saarinen, Vaithela, Lahtoviota.* Z tej 11-ki wyróżnili się *bramkarz Sarnola i pracy łącznik Vaithela.* Zawody prowadził nienagannie sędzia Barna (Węgry).

Stałe porażki reprezentacji Polski musiały się odbić na frekwencji widzów na zawodach, tym bardziej, że występuje ona ustawicznie w tym samym składzie. Mecz z Finlandią oglądało już tylko 25 tysięcy widzów.

Rm.

Rekordowa klęska Łodzi
Koncertowa gra koszykarek Moskwy

W drugim dniu pobytu w Łodzi radzieckich zespołów piłki ręcznej odbyły się mecze siatkówki męskiej oraz koszykówki żeńskiej. Również i w tych spotkaniach drużyny gości zaprezentowały bardzo wysoki poziom Szczególnie podobała się drużyna koszykówki żeńskiej M. A. I. (Moskiewskiego Instytutu Lotniczego), która w bezprzykładny sposób rozgromiła reprezentację Łodzi.

Gra koszykarek moskiewskich stała na poziomie nie widzianym dotychczas w Łodzi, nic więc dziwnego, że publiczność nazwała ją koncertową. Trzeba przyznać, że w ocenie tej nie ma najmniejszej przesady bo szybkość, zgranie, pomysłowość akcji, oraz niezwykle celne rzuty do kosza czynią z zespołu M.A.I. groźny zespół, któremu nie każda drużyna męska mogła by dorównać.

Koszykarki radzieckie, rozwijając szalone tempo, z łatwością podchodziły pod kosz i ostatecznie zwyciężyły w rekordowym stosunku 123:18. Takiego wyniku nie notowano jeszcze na boiskach w Polsce, a kto wie, czy koszykarki radzieckie nie ustanowiły nawet rekordu europejskiego. Dla łodzianek jest to bardzo smutny rekord, stwierdzający w sposób aż nadto dobitny jak bardzo prymitywna jest ich gra i jak wiele mają na tym polu do zrobienia.

W siatkówce męskiej poszło nie lepiej Początkowo reprezentacja Łodzi trzymała się nadspodziewanie dobrze, a w pierwszym secie prowadzia nawet 3:1, lecz z tą chwilą wszystko się jakby urwało. W drużynie zapanował chaos, brak zgrania wystąpił w całej okazałości nic więc dziwnego, że siatkarze Dynamo zaczęli zbierać punkty. Pierwszego seta goście wygrali 15:11, w drugim całkowicie już przeważali i wynik brzmiał 15:4 Zdawało się że w trzecim secie Łódź zdobęcie się na więcej ambicji i wysiłku, lecz gdzie tam, set ten trwał jeszcze krócej, gdyż Łódź niemal całkowicie zrezygnowała z walki. Wynik 15:3.

Również i wczoraj występy drużyn radzieckich cieszyły się dużym zainteresowaniem i zgromadziły około 5 tysięcy widzów. Goście w dniu dzisiejszym opuszczają Łódź, udając się do Wrocławia. Wraz z drużynami radzieckimi wyjeżdżają zespoły Łodzi i może tam spiszą się lepiej.

Niepowodzenia drużyn łódzkich znajdują częściowe usprawiedliwienie w tym, że nie były one do tego występu przygotowane. Letnia kanikuła zrobiła swoje, niewysoki poziom obniżył się, a w dodatku gra na otwartym powietrzu nie odpowiada naszym zawodnikom przywykłym do ciasnych i dusznych sal. Porażki, jakich doznali, niech będą nauczką dla nich, a przede wszystkim dla władz PZPR i okręgów, że koszykówkę i siatkówkę należy przede wszystkim uprawiać latem, sezon zimowy natomiast traktować nie jako główny, jak to dotychczas ma miejsce, lecz dodatkowy, dla podtrzymania kondycji, bo tylko wtedy dojdzie się do lepszych rezultatów.

Dziarsko maszerowały drużyny
Niemal wszystkie zespoły zdobyły odznakę

W całym kraju odbyły się wczoraj Marsze Jesienne jako trzecia w tegorocznym sezonie masowa impreza przeprowadzona przez GUKF. W Łodzi start drużyn odbył się w siedmiu z góry wyznaczonych punktach miasta. Drużyny dziarsko maszerowały po ulicach miasta obserwowane i zachęcane do uzyskania lepszego wyniku przez tłumy publiczności.

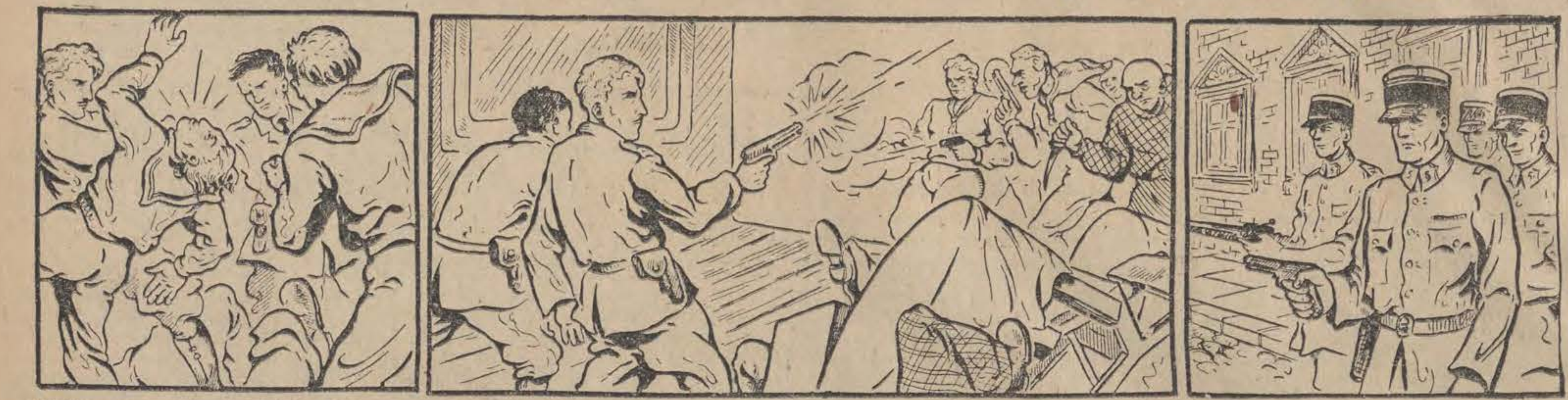
Ogółem w zawodach marszowych wzięło w Łodzi udział 6610 zawodników oraz 1625 zawodniczek. W sumie więc Łódź dała 8235 uczestników zawodów marszowych. Najlepiej organizacyjnie i sportowo spisały się drużyny szkolnictwa (szkoły powszechne i średnie) oraz drużyny Służba Polsce.

Najlepsze czasy na dystansie 10 kilometrów uzyskały zespoły Służba Polsce 1 godz. 06 min. 16 sek. i na 5 kilometrów — 32 minuty. Należy zaznaczyć, że drużyny przystąpiły do zawodów odpowiednio przygotowane, gdyż niemal wszystkie osiągnęły minimum wymagane do uzyskania odznaki marszowej, ustanowionej przez GUKF.

Dotychczas nadeszły niepełne sprawozdania z powiatów województwa łódzkiego. W Sieradzu startowało 75 drużyn męskich oraz 47 kobiecych, Zduńska Wola dała 31 zespołów żeńskich i 69 męskich, wreszcie są również dane z Opoczna, które dało 40 drużyn męskich i stosunkowo niewielką liczbę zespołów kobiecych, bo 8. Dalsze meldunki napływają.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (38



Walka rozgorzała na dobre. Maryna rze otoczyli Krzyckiego, ale Mroczek przedarł się do przyjaciela, bijąc po drodze pięściami kogo popadło. Pierścień napastników jednak zwężał się nieuchronnie i lotnicy znaleźli się w przykrej sytuacji. Krzycki, widząc że nie dadzą rady wyciągnął rewolwer i strzelił w powietrze.

W pewnej chwili napastnicy cofnęli się, ale natychmiast i wśród nich znaleźli się posiadacze broni, którzy nie omieszkali zrobić z niej użytek. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza.

Korzystając z zamieszania spowodowanego strzałem, dwaj przyjaciele poczęli wycofywać się ku wyjściu, jednocześnie kryjąc się za przewróconymi stołami.

W pewnym momencie Krzycki zauważył, że bocznym wyjściem szybko uciekała Lina •v towarzystwie swego pobitego przyjaciela.

Mając kilka metrów do drzwi, lotnicy jednym skokiem przesadzili tą przestrzeń i wypadli na ulicę. Ale tu czekała na nich przykra niespodzianka. Przed hotelem stali żandarmi francuscy z karabinami gotowymi do strzału. Krzycki i Mroczek znaleźli się w pułapce i posłusznie podnieśli ręce do góry.

Po niedzieli!...

Ormiańska zagadka:

— Co to jest?... U góry czarne, u dołu zielone, w środku brunatne?...

— ?...

— Murzyn jadący po trawniku na zardzewiałym rowerze....

* * *

Pan Hieronim zamierza kupić sobie dom. Ogląda właśnie jakiś obiekt i mówi do pośrednika:

— Domek niczego sobie, owszem... Zdecydowałbym się go kupić, ale nie podoba mi się ten szkaradny dom stojący naprzeciwko...

— E, panie, to głupstwo! — odpowiada pośrednik. — To przecież fabryka prochu, która w każdej chwili może wylecieć w powietrze!

* * *

Na szosie podmiejskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Auto wpadło do rowu i przygniotło siedzącego przy kierownicy jegomościa. Akurat przez szosę przejeżdżał motocyklista, który pośpieszył nieszczęśliwemu automobiliście z pomocą. Wyciągnął poturbowanego spod pogruchotanej maszyny i rzecze:

— A jednak ma pan szczęście... Akurat w pobliżu mieszka właśnie lekarz....

— Szczęście?!... Człowieku!... Przecież ja jestem właśnie tym lekarzem!....

* * *

Pan Fajtłapski jest buchalterem. Wczoraj powiada do niego szef:

— Panie Fajtłapski, co się z panem ostatnio dzieje?... Chodzi pan jak otumaniony, ciągle się pan myli...

— Ja bardzo przepraszam, panie dyrektorze, ale to przez moją wielką miłość. Myślę, że że nie będzie pan miał nic przeciwko temu, gdy poproszę o rękę jego córki...

— No, proszę! — pieni się szef. — Pan się znowu myli!

Polska Spółka Akcyjna

»PHARMA«

Magister BOLESŁAW JAWORNICKI

Kraków, Długa 48

11163k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr 31 W ZGIERZU

poszukują do pracy:

tkaczy na krosna kortowe oraz mężczyzn do nauki zawodu tkackiego,
cerowaczki i uczennice na cerowalnie,
robotników do farbiarni i działu gospodarczego.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny PZPW Nr 31 w Zgierzu, ul. Długa 43 w godz. 10 — 16. 11242k

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

Kraków, ul. Grodzka 35, I p.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierskim

1115k

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

WARSZAWA, ul. Foksal 18

Dostarcza ze składów fabrycznych lub własnych:

płyty uszczelniające bez przekładek 2—20 m/m grubości
płyty uszczelniające z przekładkami 2—10 m/m grubości
skórgumę produkcji krajowej, oraz z importu 4,5 i 5 m/m grubości
węże do wody ∅ 13 m/m
węże do piwa ∅ 32 i 38 m/m
węże izolacyjne bez przekładek ∅ 7 do 25 m/m
węże ciśnieniowe bez przekładek grubościenne ∅ 2 do 12 m/m i grubości ścianki 6 do 20 m/m.

Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe winny zgłaszać zapotrzebowania do Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych w Łodzi ul. Św. Stanisława 2, pozostali odbiorcy do terenowo właściwych Oddziałów lub Pododdziałów C. H. P. Ch.

11256k

„ALBATROS"

WYTWÓRNIA GALANTERII Z MAS PLASTYCZNYCH

w Krakowie ul. Nadwiślańska 9,

produkuje grzebienie męskie i damskie, wieczne pióra i drobną galanterię. Zakupujemy w każdej ilości trolitul, ebonit, galalit i celluloid.

11163k

Płacimy najwyższe ceny

Artykuły Biurowe

„BEZET"

KRAKÓW KRAKUSA 7

1117lk

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece — Piotrkowska 14. telefon 257-23 10637k

DOKTÓR GLAZER. — skórno - weneryczne 5—8, Andrzeja 28. 10708k

Dr DOLIŃSKA choroby dzieci. Narutowicza 6 tel. 208-76 10782k

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26. 2 — 7 9435g

Dr BILIŃSKI powrócił, choroby serca 11—14. Legionów 3. 10691g

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51, tel. 181-47 10645k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—9, 4—7. 10646k

Dr TEMPSKI specjalista: weneryczne skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. 9436k

DR RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33 10647k

Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne 13—14, 16—18 Kilińskiego 132. 10906k

DR. VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4., tel. 260-92 10969k

Dr KOWALSKI Anatol specjalista skórno-weneryczne 2—7 Piotrkowska 175 10828g

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne. Piotrkowska 157, 4—8 1012[illegible]

Dr ŁOZA — włosów skórne, weneryczne. Sienkiewicza 34. 11071k

LECZNICA, Spółdzielnia lekarzy specjalistów, Piotrkowska 3 telefon 216-48. 10739k

DENTYŚCI

DENTYSTA WODNICKI Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11, tel. 154-12 10639k

LECZ. ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8 [illegible]

AKUSZERKI

AKUSZERKA Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76 10690g

Kupno - Sprzedaż

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 10704k

KOŻUSZKI zakopiańsko- garwolińskie poleca firma B. Nagibor Nowomiejska 2 (sklep w podwórzu). 10929k

SKUPUJĘ wełnę owczą w każdej ilości Płacimy dobre ceny (boczna Limanowskiego) Rybna 17. 1099[illegible]

NAUKA

KURSY Kierowców Samochodowych Zw. Transportowców. Łódź Andrzeja 6, przyjmuje zapisy na kurs samochodowo - motocyklowy. 11093g

SZKOŁA Samochodowo - Motocyklowa przyjmuje zapisy — Łódź, Wólczańska 27 11194g

KROJU męskiego-damskiego Kursy Instytutu Rzemieślniczego pod kierownictwem dyplomowanego nauczyciela Lewandowskiego. Jaracza 14-8 11207k

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, łacińskiego Narutowicza 84 telefon 276-18 9803g

ZAPISY na półroczne Kursy Kroju, Szycia Modelowania, 3-miesięczne Kroju, Modelowania do 20.X., godz. 9—15 Piotrkowska 69 11092k

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJĘ pracownicę domową. Nawrot 4 m. 6.

RÓŻNE

ZAPAMIĘTAJ FOTO-AUTOMAT Narutowicza 8, najtańsze, najszybsze zdjęcia legitymacyjne. [illegible]

TANIO. Szybko. 140 złotych 3 fotografie legitymacyjne. Nawrot 1 11070k

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 komedia wybitnego pisarza czeskiego Jana Drdy pt. **„Igraszki z diabłem"**.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie punktualnie o godz. 19,15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA" Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Dziś teatr nieczynny.

TEATR „OSA" (Sala zimowa)
Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolca pt. „PEPINA".

CYRK Nr 2 PL. NIEPODLEGŁOŚCI

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19,30, sobota godz. 15.30 19.30 **niedziela** godz. 12,00, 15.30 i 19,30.

KINA

ADRIA — „Goal"
BAŁTYK — „Ostatni Mohikanin"
BAJKA — „Kurhan Malachowski"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 34".
HEL — „Goal"
POLONIA — „Wiosna"
PRZEDWIOŚNIE — „Tajemnica wywiadu"
ROBOTNIK — „Siedmiu śmiałych"
REKORD — „Ludzie bez skrzydeł"
MUZA — „Wyspa skarbów"
ROMA — „Jasne łany"
STYLOWY — „Decyzja prof. Milesa"
WISŁA — „Na morskim szlaku"
WŁÓKNIARZ — „Na morskim szlaku"
WOLNOŚĆ — „Wiosna"
ZACHĘTA — „Urwis Gawroche"
ŚWIT — „Wyspa bezimienna"
TĘCZA — „Przeczucie"
TATRY — „Kwiat miłości"

Program radiowy na wtorek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.10 Koncert solistów. 15,30 O dobrej siostrze. 16.00 Dziennik popołudniowy 16,30 Jak śpiewają i tańczą ludy dalekiego Wschodu. 17.00 Koncert popularny. 18,00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Miaskowski, kwartet smyczkowy. 18.35 Utwory kompozytorów radzieckich 18.50 Uprzemysłowienie i podniesienie kultury rolnej wsi radzieckiej 19.00 Koncert. 19,45 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.55 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych 21.00 Koncert muzyki radzieckiej. 22.00 Mozaika muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

CEGIELNIA „ZIELONKI"

Spółka z o. o. w Krakowie

tel. Nr 505-45

1117[illegible]

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—030353

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.